Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA

28. MARCA 1923.

NR. 52. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.855

Ks. arcyb. Cieplak skazany na śmierć.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rano nadeszła wiadomość o wyroku, który zapadł w Moskwie, w sprawie arcybiskupa Cieplaka i 14 księży katolickich. **Arcybiskup Cieplak i prałat Butkiewicz zostali skazani na śmierć. Księża: Eismond, Juniewicz, Hryczko, Chodniewicz i Fiodoro skazani są na 10 lat ciężkiego więzienia z bezwzględną izolacyą. Reszta księży na 3 lata ciężkiego więzienia. Wyrok ma być wykonany w 72 godziny po ogłoszeniu go, czyli w czwartek rano dn. 29 b. m.**

Wiadomość powyższa szybko rozeszła się po Warszawie, **wywołując powszechne oburzenie opinii publicznej. Surowość wyroku przeszła wszelkie oczekiwania.** Nikt nie przypuszczał, ażeby sowiety miały odwagę skazać arcybisk. Cieplaka na śmierć. Arcybiskup został przed rokiem oskarżony o zbrodnię „przeciwko sowietom" polegającą na tem, że duchowieństwo sprzeciwiało się konfiskacie złota kościelnego jako własności Kościoła. Podczas całego śledztwa w ciągu roku arcybisk. Cieplak znajdował się na wolności, tak samo, jak wszyscy księża. Aresztowanie jego nastąpiło zaledwie przed dwoma tygodniami. Wogóle sfery znające stosunki mają wrażenie, że cały proces był zainscenizowany przez rząd sowiecki i **że sowietom wyrok jest absolutnie potrzebny dla jakichś ukrytych celów.** Opinia publiczna i koła polityczne kategorycznie sprzeciwiają się pomysłowi, ażeby znowu drogą wymiany personalnej legalizować propagandę antypaństwową polską. Koła polityczne wierzą, że **cały świat kulturalny i katolicki zareagują jak najostrzej przeciwko niesłychanemu bandytyzmowi sowietów.**

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO.

Korespondent nasz dowiaduje się, że zaraz z rana około godz. 11 na wezwanie premiera Sikorskiego przybył do prezydyum Rady min. poseł sowiecki Oboleński, wobec którego premier w obecności szefa wydziału Łukasiewicza **założył jak najkategoryczniejszy protest przeciwko wyrokowi śmierci na arcybisk. Cieplaka i ks. prałata Butkiewicza.** Oboleński nie umiał na to nic odpowiedzieć, nie miał widocznie bliższych jeszcze wiadomości z Moskwy.

Jednocześnie ministerstwo spr. zagr. **uwiadomiło nunc. Lauriego, który natychmiast depeszował do Watykanu.** Następnie zawiadomiło wszystkie rządy, przy których nasi posłowie są akredytowani, **wzywając świat kulturalny do protestu przeciw niesłychanemu wyrokowi.**

Odpowiedzialność spada na rząd sowiecki

OŚWIADCZENIE PREMIERA SIKORSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Na konferencyi, odbytej z przedstawicielem sowieckiej Rosyi, Oboleńskim, w związku z wyrokiem na Arcybiskupa oświadczył p. prezydent ministrów Sikorski między innemi: **Nie zgłaszaliśmy i nie zgłaszamy nadal naszego desinteressement w tej sprawie. Ostrzegam rząd sowietów, że odpowiedzialność za wykonanie wyroku, który nie ma nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, całkowicie i wyłącznie spada na rząd sowiecki".**

Prezes Rady ministrów gen. Sikorski prosił p. Oboleńskiego o natychmiastowe zakomunikowanie powyższego oświadczenia rządowi Rosyi sowieckiej.

PROTEST BRAZYLII PRZECIW PROCESOWI

Warszawa. (A. W.) Liczne stowarzyszenia religijne brazylijskie wystosowały **energiczne protesty przeciw procesowi arcybiskupa Cieplaka.** Dzienniki brazylijskie domagają się, aby **w razie wykonania wyroku śmierci** na oskarżonych, **wszystkie narody chrześcijańskie zerwały stosunki z sowietami.**

Rosya jest zagadką — mówiono o kraju, w którym zbrodnia tak często graniczy z czystym idealizmem. Od sześciu lat, od bolszewickiej rewolucyi jest zagadką więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Europa przestała ją rozumieć. Wszystko, co się tam dzieje, jest nie do pomyślenia w Europie. Jest bowiem albo tak pierwotne, żeśmy już dawno z tego wyrośli, — albo tak zbrodnicze, że żaden Kodeks europejski nie obejmuje takich sytuacyi.

Wiadomość jednak, zawarta w powyższym telegramie, przechodzi wszystkie te — niemożliwości sowieckie. Katakumbowy okres katolicyzmu, męczeńskiej śmierci za religijne ideały zamknęło — zdawało się nam — prześladowanie podlaskich unitów. Przynajmniej tego nauczono się w Rosyi, że religijny pogląd na świat, że przywiązanie do katolicyzmu nie może podlegać karze. Tak sądziliśmy.

A oto potworna wiadomość: arcyb. Cieplak i prałat Gutkiewicz skazani na śmierć!

Za co? Za „nieposłuszeństwo władzy rewolucyjnej proletaryatu sowieckiego", za opór i bunt jej stawiany, bo o to ich oskarżał słynny krwiopijca Krylenko. I w istocie arcybiskup Cieplak był „nieposłusznym", odmówił bowiem wykonania dekretów władzy sowieckiej! Ale niech się świat dowie, jakie to były dekrety, by poznać, jaką była władza, która je wydała!

W roku 1917 wkrótce po przewrocie, w styczniu, potem w sierpniu 1918 r. wydano dekret i nowele do niego o „wolności sumienia" i rozdziale Kościoła od państwa. Kościół katolicki zaliczono w nich z innymi „związkami religijnymi" między stowarzyszenia społeczne, którym z jednej strony (§ 11 dekretu wolności sumienia z 1917) przyznano zwyczajne prawa zalegalizowanych związków, zaś z drugiej (§ 12 tegosamego dekretu) odmówiono przymiotów osoby prawnej". Były to kpiny w żywe oczy! Dekrety z r. 1918 najcyniczniej w świecie odebrały Kościołowi prawa, już nie tylko do ochronek, szkół i t. p., dotąd przez niego posiadanych, ale nawet do samych świątyń i do ich wewnętrznego urządzenia, a natomiast przeniosły je na lokalne sowiety; Kościół z właściciela świątyń stał się „bezpłatnym użytkowcem". Należało się słusznie obawiać, że po pewnym czasie „właściciel" usunie „użytkowca" i kościoły obróci na cele, jakie żydowska dusza sowiecka uzna za wskazane. Tak się też stało z kaplicą petersburską przy Akademii duchownej; obrócono ją przez pewien czas na garderobę dla łotewskich aktorów.

Arcybiskup Cieplak stanął twardo na stanowisku kościelnem. Taksamo w sprawie zaboru kruszców kościelnych odmówił sowietom prawa dysponowania.

I to jest jego nieposłuszeństwo i jego bunt! Ks. Arcybiskup, otoczony gronem piętnastu nieustraszonych kapłanów, stanął przed sądem, któremu przewodniczył Załkin — żyd. Powtórzyła się scena z Dziejów apostolskich — sąd apostołów; padły znów słowa św. Piotra wówczas powiedziane: „bardziej nam słuchać trzeba Boga, niż ludzi". I w Wielkim Tygodniu Rosya, być może, stanie się podobną Kalwaryi, — padnie życie w obronie Boga, a także i Polski.

Bo Arcybiskup jest w tej chwili duchową głową Polonii rosyjskiej, jest wyrazicielem katolicyzmu, który w Rosyi pokrywa się z polskością. To też Polska, rząd i społeczeństwo polskie nie mogą, nie powinny obojętnie przyjąć wieści o potwornym wyroku. Rosya sowiecka zdeptała naprzód niepisane prawo do życia religii katolickiej i polskości i poszarpała pisane już prawo, wynikające z traktatu ryskiego, który Polakom w Rosyi gwarantował wolność sumienia i posiadania własności kościelnej. Tolerowanie takiego bezprawia byłoby już nie lenistwa znakiem, ale współwiną. Czas już najwyższy oświadczyć Europie, że za naszą ścianą wschodnia zwierzę objęło rządy nad ludźmi! Czas już, do czego wzywał kard. Mercier, — na bezkrwawą krucyatę Europy przeciw bolszewikom — na osaczenie zwierzęcia w jego wschodniej kniei.

Wkońcu jego jeszcze. Jeśli istotnie sanabiles fecit Deus nationes, to może ten proces, ten jeden epizod walki z Bogiem, uleczy nasze społeczeństwo z sympatyi dla Marksa i socyalizmu. Na zjeździe w Halle w r. 1890 powiedział socyalista Oertel: „Wierzę razem z Liebknechtem, że, jak tylko osiągniemy państwo socyalistyczne, załatwimy się gładko z religią". Cyrk Nerona-Trockiego w Rosyi, proces Arcyb. Cieplaka mówi niedwuznacznie, co znaczy to „gładkie" załatwienie się z religią! I więcej, mówi on i to, czego się czasem lękamy powiedzieć, że Neronem — jest tu system, że winna tu nie jednostka sama, ale teorya marksizmu, socyalizm, którym kieruje mściwy, antychrześcijański duch żydostwa.

Pejot.

Amnestya z powodu uznania granic wschodnich.

Premier Sikorski wystosował do p. marszałka Sejmu pismo, w którem z **powodu uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej polskiej** proponuje ogłoszenie amnestyi. Załączony do tego listu projekt ustawy amnestyjnej, obejmujący przestępstwa, które wypływają wyłącznie lub w przeważnej mierze z **pobudek politycznych lub religijnych**, puszcza w niepamięć i przebacza przestępstwa tego rodzaju, należące do właściwych **sądów karnych powszechnych lub wojskowych oraz władz administrajnych**, a popełnione w czasie od 1 listopada 1918 roku do 15 marca 1923 roku.

Przepis ten nie stosuje się jednak do przestępstw, polegających na umyślnem pozbawieniu życia człowieka lub na ciężkiem uszkodzeniu ciała lub zdrowia ludzkiego, a także do przestępstw, zmierzających do obalenia obecnego ustroju społecznego oraz do szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Wniosek Kiernika należy zmienić.

Sprawę „numerus clausus" dla żydów w wyższych uczelniach omawia w ostatnim numerze „Kur. Warszaw." zaznaczając, że została ona już wysuniętą w Rumunii, na Węgrzech, w Austryi i na Łotwie, bo „zalew wyższych uczelni przez obcy żywioł żydowski stał się plagą ogólną wschodniej części Europy".

Omówiwszy następnie dzieje tego projektu w Sejmie aż do znanego wniosku pos. Kiernika, „Kur. Warszaw." pisze:

„Środkowy ustęp wniosku, mówiący o „przestrzeganiu" sprawiedliwości i o „mniejszościach narodowych" paczy myśl, która w całej Polsce (i Europie) domaga się wyraźnie ograniczenia żydów. Dla uniknięcia niejasności w interpretowaniu tego ustępu i aby usunąć dowolność poszczególnych jednostek w obraniu sobie „ad hoc" narodowości polskiej, na co konstytucya pozwala, należałoby wyraźnie „ograniczyć liczbę przyjmowanych studentów żydów i studentów mojżeszowego wyznania do procentu, jaki stanowi w państwie ludność żydowska wyznania mojżeszowego".

Przewrót w klubie ukraińskim.

RADYKALIŚCI NARODOWI W ZARZĄDZIE.

Warszawa. (A. W.) „Expres Poranny" podaje: W ubiegłym tygodniu w **klubie ukraińskim dokonał się zapowiedziany przewrót.** Rezygnacya **posła Wasylczuka**, wywołana naciskiem żywiołów radykalnych, doprowadziła do wyboru nowego zarządu z prezesem Podhirskim **na czele.** W skład zarządu weszli posłowie i przedstawiciele **radykalno-nacyonalistycznego kierunku.**

Jeszcze jeden komisarz.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj Rada ministrów rozważać będzie projekt, dotyczący zorganizowania akcyi oszczędnościowej. Omawianą będzie sprawa nominacyi **specyalnego komisarza oszczędnościowego.** Co do organizacyi samej akcyi, istnieją dwa poglądy: Jeden za skoncentrowaniem tej akcyi przy prezydyum Rady ministrów, inny przy Ministerstwie skarbu.

Projekt ustawy o emeryturach wojsk.

Warszawa. P. A. T. Do laski marszałkowskiej Sejmu Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało projekt noweli do ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. o **zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych** i ich rodzin.

Projekt uposażenia urzędn. uchwalony.

MINISTERSTWO REFORMY ROLNEJ.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 marca **przyjęła projekt ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych w ostatecznej redakcyi, uchwalając jednocześnie odrębny projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.** Następnie Rada ministrów uchwaliła wprowadzić w miejsce dotychczasowej ustawy o organizacyi urzędu ziemskiego z lipca 1920 roku dwie ustawy, jedną: **o powołaniu ministra reformy rolnej** oraz o jego zakresie działania; drugą: **o organizacyi urzędów ziemskich** z uwzględnieniem uproszczeń tej organizacyi, ustalenia procedury działania urzędów ziemskich oraz ściślejszego zespolenia ich z ogólną administracyą państwową.

ZAKRES DZIAŁANIA KOMISARZA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

W dalszym ciągu Rada ministrów uchwaliła powołać **nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego.** Komisarz ten działać będzie **przy prezesie Rady ministrów, a** do zakresu jego działania należeć będzie przeprowadzanie **koniecznych oszczędności w administracyi** oraz w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Akcya oszczędnościowa przeprowadzona będzie łącznie z **reorganizacyą ministerstw oraz urzędów pierwszej i drugiej** instancyi. Rada ministrów uchwaliła wreszcie szereg spraw administracyjnych, a **w** szczególności z dziedziny administracyi skarbu, nadto uchwaliła projekt **odezwy do obywateli kresów** wschodn., przedstawiony przez prezesa Rady ministrów, którąto odezwę szef rządu wyda do ludności kresowej w związku z decyzyą Rady ambasadorów.

Uległalizowanie obrotu złotym.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo skarbu przygotowuje projekt ustawy, na zasadzie której minister skarbu ogłaszać ma co pewien czas urzędowy kurs złotego polskiego, jako jednostki obliczeniowej w stosunku do marki polskiej. W tej samej ustawie zawarty jest artykuł, upoważniający strony **do rozrachunków w złotych polskich, według kursu urzędowego.** Za podstawę do obliczeń kursu złotego ma służyć skrócony **indeks cen urzędowych.**

Ferye świąteczne w szkołach.

Warszawa. P. A. T. Zgodnie z rozporządzeniem władz szkolnych, **ferye świąteczne we wszystkich szkołach średnich rozpoczną się we środę.** Wznowienie wykładów i zajęć szkolnych nastąpi 10 kwietnia.

O BUDOWĘ POMNIKA CHOPINA.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyło się zebranie w sprawie **budowy pomnika Chopina.** W zebraniu tem, zwołanem przez wydział wykonawczy zjednoczonych Stowarzyszeń polskich, wzięła udział znaczna liczba osób, dając tem dowód szczerego zainteresowania się akcyą budowy. Na zebraniu dokonano wyborów komitetu wykonawczego, który zajmie się **zorganizowaniem szerszej akcyi** w kierunku zainteresowania się społeczeństwa akcyą budowy.

Delegacya polska u Papieża.

Rzym. P. A. T. Ojciec św. przyjął dziś na audyencyi delegacyę polską na międzynarodowy kongres Izb handlowych. Po dobrotliwych słowach Papieża, na które odpowiedział delegat Sosnowski, Ojciec św., zwracając się do delegatów polskich pożegnał ich słowami: **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"**, wypowiedzianemi po polsku.

Wrzenie w Niemczech.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Niemiec nadchodzą wiadomości **o niesłychanem zdenerwowaniu wobec wyczekiwania niezwykłych wydarzeń.** Punkt ciężkości ma znajdować się w Bawaryi. Mobilizacya gwardyi nar.-soc. Hütlera została dokonana w całej Bawaryi bez przeszkód. Natomiast mobilizacya w Turyngii i Prusiech nie udała się.

Hütler odbył w niedzielę w południe wielkie ćwiczenia na polach manewrów pod Monachium. W ciągu soboty i niedzieli aresztowano w Prusiech i Turyngii wielu kuryerów Hütlera, którzy przybyli automobilami z Monachium, z rozkazami. **Cała pruska Schutzpolizei jest w alarmującem pogotowiu.** W Bawaryi nie dokonano jeszcze wprawdzie zamachu, ale jak „Vorwaerts" twierdzi, jest to skutek rozłamu wśród spiskowców, **którzy są** podzieleni na dwie grupy. Jedna prowadzona jest przez **kronprinza Ruprechta**, druga podlega Hütlerowi, a ten znowu cieszy się poparciem Ludendorffa. Z rządem bawarskim nikt się nie liczy. **Jest pewnem, że z chwilą, gdy spiskowcy podporządkują się jednej komendzie, rząd bawarski nie będzie nawet próbował stawiać oporu.**

Kanclerz Rzeszy Cuno, który przebywał w Bawaryi przez cały okres przeprowadzania mobilizacyi przez Hütlera, przybył wieczorem do Berlina, a przyjazd jego prasa hakatystyczna powitała entuzyastycznie. Pomimo wyczerpania kanclerz odbył jednak długą rozmowę z przywódcą nar.-lud. Strasemanem.

Rozwiązanie partyi wolnościowej.

Berlin. (A. W.) W wykonaniu swoich gróźb rozwiązania niemiecko-ludowej partyi wolnościowej, wydał pruski minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, **które znosi wspomnianą organizacyę.** W motywach zaznaczono, że organizacya ta miała na celu **zniszczenie istniejącego porządku parlamentarnego.** Równocześnie wydano zarządzenie dla zwalczania wszystkich organizacyi samoobronnych, tak prawicowych, jak i lewicowych. Pruskie Ministerstwo spraw wewn. stwierdza, że organizacye te uzurpujące sobie nawet władzę policyjną, wprowadzają zamieszanie w kraju, oraz są niebezpieczne dla publicznego porządku. Majątek partyi przypada państwu.

Berlin. (A. W.) Przywódcy rozwiązanej partyi podjęli energiczną obronę swojego stanowiska. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego protestowali przeciw rozporządzeniu ministra Severinga, podkreślając również, że taki krok jest zamachem na istniejący porządek konstytucyjny. Prócz tego wystosowali oni skargę do najwyższego Sądu Rzeszy.

Głównym motorem putschu Ludendorff.

Wiedeń. (A. W.) Jak z przedstawienia całej afery niemieckich nacyonalistów przez „Wiener Morgen-Zeitung" wynika, **zamachowcom chodziło o wywołanie przewrotu faszystycznego w Niemczech.** Parlamentaryzm miał być zupełnie zgnieciony i w tym celu weszli oni w ścisły kontakt z bawarskimi narodowymi socyalistami. **Również i Austrya objęta była planami zamachowców.** Cała akcya spoczywała **w ręku Ludendorffa, który wyjeżdżał do Klagenfurtu i Wiednia, który swojego czasu dokonał inspekcyi austryackich organizacyi i porozumiewał się z austryackimi legitymistami, oraz ukraińskimi nacyonalistami.**

Kierownikiem austryackiego ruchu był niejaki **pułkownik Bauer**, który zajmował się głównie wyszkoleniem austryackich wolnych korpusów, **stojących** pod rozkazami Monachium. Podobnie jak w Niemczech, utworzono i w Austryi sotnie, kompanie i bataliony, nawet kadry oraz rezerwy.

„Wiener Morgen Zeitung" zapewnia również, że prócz zniszczenia obecnego ustroju republikańskiego w Niemczech te **organizacye miały również na celu pogromy żydów.**

DOCHODZENIA W TOKU.

Berlin. (A. W.) Dochodzenia sądowe przeciwko członkom rozwiązanej partyi **są już w pełnym toku.** Wypuszczono już kilku uwięzionych przywódców, natomiast rozkazy aresztowania przeciwko Rozbachowi, oraz najbardziej obwinionym kierownikom w zamachu, utrzymano w mocy. Zostali oni ostatnio przeniesieni do więzienia w Moabicie.

Berlin. (A. W.) Jak z wyników śledztwa policyjnego wynika, **bezpośrednim powodem** planowanego przewrotu przez organizacye nacyonalistyczne było postanowienie pruskiego ministra spraw wewnętrznych **rozwiązania tajnych organizacyi nacyonalistycznych z dniem 31 b. m.** Aby do tego nie dopuścić, zwołał Rossbach walne zgromadzenie wszystkich oficerów, należących do organizacyi, które miało **charakter rady wojennej.** Utworzone oddziały szturmowe **miały** być przednią strażą niemieckich ludowców, a rozsiane były po całym terytoryum pruskiem i bawarskiem.

Choroba (polityczna) dra Cuno.

Wiedeń. P. A. T. „Sonn und Montags Ztg" donosi z Berlina: **Kanclerz Cuno zachorował po swej podróży monachijskiej.** Wiadomość ta wywołuje wielką senzacyę w kołach politycznych, albowiem łączą z nią pogłosi o przesileniu **kanclerskiem i rządowem z powodu konfliktu między rządem Rzeszy a rządem pruskim.** Powodem konfliktu jest rozwiązanie niemieckiej ludowej partyi wolnościowej. Zakaz ten wydany przez rząd pruski — zdaniem prawników — **nie da się utrzymać.** Uchodzi za pewne, że rząd Rzeszy nie podziela stanowiska pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Komuniści w pogotowiu.

Warszawa. (Telef. wł.) „Ost.-preuss. Zeit" donosi, że komuniści występują w zielonych kuszulach, **przygotowując się do okupacyi wszystkich centrów przemysłowych. Na ulicach Drezna mają toczyć się walki pomiędzy komunistami a policyą.** Należy spodziewać się **proklamowania republiki sowieckiej** w Saksonii.

METROP. SZEPTYCKI PROJEKTUJE NARODOWY KOŚCIÓŁ UKRAIŃSKI.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Lwowska" donosi, że metropolita Szeptyki przedstawił kuryi rzymskiej plan nowej organizacyi cerkwi unickiej i usiłuje go przeprowadzić. Przedewszystkiem proponuje metropolita zmianę nazwy cerkwi na **ukraińsko-katolicką**, twierdząc, że przyniesie to znaczną korzyść Rzymowi, w rzeczywistości zaś chodzi mu tylko o **unarodowienie tej cerkwi.** „Gazeta Lwowska" podaje w dalszym ciągu, że Szeptycki wygłosił w Rzymie odczyt na temat **połączenia Kościoła prawosławnego z katolickim.** Metropolita stawia tezę, że wielkie masy ludności, wchodzące w skład byłego imperyum rosyjskiego, nie mogły dokonać moralnej ewolucyi w stronę zbiorowego zespolenia się z katolicyzmem. Postawił też wniosek, by wśród schyzmatyków propagowano myśl, iż **można stać się członkiem Kościoła katolickiego, nie stając się koniecznie przez to samo łacinnikiem,** to jest nie przechodząc koniecznie na obrządek łaciński.

PRZED LIKWIDACYĄ STRAJKU W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKIEM.

Morawska Ostrawa. (A. W.) W Łazach odbyła się konferencya przedstawicieli górników, która przyjęła **umowę praską**, tak, że **we wtorek 27 b. m.** praca zostanie prawdopodobnie podjęta.

Udaremniona rewolucya w Niemczech.

Z łatwych do zrozumienia powodów władze republiki niemieckiej skąpo udzielają prasie wiadomości o wynikach śledztwa prowadzonego w sprawie zamachu, „w porównaniu z którym osławiony putsch Kappa był naiwnem przedsięwzięciem". Informacye rządowe ograniczają się prawie wyłącznie do wyliczania nazwisk osób aresztowanych, tak, że o istocie zamachu wiemy dotąd niewiele.

Skądinąd jednak, a mianowicie ze szczegółów podawanych przez prasę wiedeńską, doskonale powiadomioną o stanie rzeczy w Niemczech, pokazuje się niezbicie, że podłożem, na którem wyrósł pomysł antyrepublikańskiego spisku, była tzw. „niemiecko-ludowa partya wolnościowa — **„deutschvölkische Freiheitspartei"**.

Partyę tę, której rozwiązanie zapowiedział w parlamencie Rzeszy pruski minister spraw wewnętrz. Severing (soc.), założyli posłowie do tegoż parlamentu: von **Graefe, Wulle** oraz major pozasłużbowy von **Henning**, wystąpiwszy po zamordowaniu Rathenau'a, z partyi niemiecko-narodowej. Stało się to zaś na żądanie rzeczonej partyi, która obawiała się dalszej kompromitacyi ze strony wymienionych ultra-prawicowych posłów.

Ci trzej posłowie utworzyli osobną grupkę parlamentarną, noszącą szumną nazwę **„niemiecko-ludowej partyi wolnościowej"** i postarali się także o utworzenie **organizacyi pozaparlamentarnej**, na czele której stoi tzw. „Führerschaft". Do wybitnych członków organizacyi pozaparlamentarnej tego stronnictwa, silnego nie tyle liczbą, ile fanatyzmem swych członków, należał, zdaje się, gen. **Ludendorff**, choć wypierał się tego głośno.

W programie partyi, skazanej na zagładę przez min. Severinga, na pierwszym planie postawione było **odrzucenie polityki wypełnienia zabowiązań wobec Aliantów** wraz z decyzyą ponoszenia wszystkich, mogących stąd wyniknąć konsekwencyi. Przedtem jednak musiałoby nastąpić oczyszczenie rządu niemieckiego z osobistośc, które miały jakikolwiek udział w rewolucyi listopadowej, co — biorąc za wzór postępowania Mussoliniego — doprowadziłoby do utworzenia dyktatury.

To były cele partyi jawnie głoszone. Potajemnie zaś czyniła ona **przygotowania wojskowe**, „mocno niebezpieczne — jak pisze jeden z berlińskich dzienników demokratycznych — choć miały poniekąd dziecinny (?) charakter". Przyszło już do tego, że z ramienia partyi utworzono w wielu prowincyach niemieckich: sotnie, kompanie, bataliony oraz kadry ochotnicze; przewidziano nawet powszechną mobilizacyą i poczyniono do niej przygotowania. Dotąd zaangażowanych ochotników partyi liczyć już można było na dziesiątki tysięcy.

Prasa lewicowa w Niemczech wynosi pod niebiosa min. Severinga, którego energii i roztropności należy zawdzięczyć, że spiskowcóm nie udało się zaskoczyć rządu tak, jak go swego czasu zaskoczył Kapp swym „putsch'em". Tym razem tylko dość wczesne odkrycie spisku uratowało Niemcy od katastrofy, bo spisek pp. Graefe'go, Wulle'a i Henninga zakrojony był na wielką skalę i potrzebował jedynie jeszcze pewnego czasu do rozwinięcia się w całej pełni — tak twierdzą jednogłośnie demokratyczne dzienniki niemieckie, stojące na gruncie republikańskiego ustroju Niemiec, któryby musiałby był upaść w razie udania się spisku.

Art. 7. ustawy o walce z lichwą wojenną
z poprawką posła Pluty.

Ów nieszczęśliwy artykuł ustawy zawiera w końcowym ustępie zdanie tej treści:

„Pod pojęcie trudniących się handlem lub przemysłem nie podpadają producenci rolni, **o ile trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa".**

Artykuł ten wyłącza rolników, zbywających produkty własnego gospodarstwa, z pod odpowiedzialności, gdyby przy sprzedaży tych produktów żądali cen nawet nadmiernych. Rząd i komisya do walki z drożyzną domagały się zniesienia tej części artykułu. W komisyi jednak wniosek upadł głosami Wyzwolenia, piastowców i Związku L. N. Upadł także ten wniosek na plenum Izby głosami tych samych stronnictw; za wnioskiem mniejszości komisyi oświadczyły się: P. P. S., N. P. R., Ch. D. i żydzi.

Przy trzeciem czytaniu poseł Pluta wniósł poprawkę, która bynajmniej istotnej treści art. 7 nie zmieniała. Ponieważ jednak były zdania, że tak zredagowany artykuł może uastręczać wątpliwości, czy odnosi się do całej ustawy owa klauzula „pod pojęcie trudniących się handlem", czy tylko do art. 7, przeto poprawka posła Pluty tylko dokładnie określiła, że ten przywilej dla rolników ogranicza się jedynie do brzmienia art. 7, a nie do całości ustawy. Poprawka bowiem posła Pluty brzmi w całości, jak następuje:

W art. 7 ustawy zamiast zdania drugiego, rozpoczynającego się od słów: „Pod pojęcie trudniących się itd. aż do końca — wstawić zdanie:

„Artykuł ten nie odnosi się i nie może być stosowany w żadnym razie do producentów rolnych, którzy trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów wyłącznie z własnego gospodarstwa dolnego".

Mojem zdaniem, wszyscy powinni byli za poprawką posła Pluty głosować, aby nie uzyskawszy obalenia tego przywileju, **zakreślić mu wyraźniejsze i ściślejsze ramy.** Ponieważ jednak rozgoryczenie na włościańskie reprezentacye sejmowe było wielkie, przeto zarówno P. P. S., jak N. P. R., Chrześc. Dem., a także rozmaite ogonki żydowskie głosowały przeciw poprawce posła Pluty i to dwukrotnie, przez powstanie posłów z miejsc i przez drzwi.

Poprawka posła Pluty uzyskała większość i została przyjęta. Istotnego jednak stanu rzeczy ta poprawka nie zmieniła i powinniśmy rozdzierać szaty nie nad tą poprawką (kto tak czyni, nie rozumie całej sprawy), ale należy żałować, że nie zniesiono owego dodatku do art. 7: „Pod pojęcie trudniących się handlem"... Ta bowiem tylko klauzula stanowi niesłuszne uprzywilejowanie.

Bronisław Knothe, poseł.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Koło nauczycielskie posłów ósemki.

Dnia 23 marca b. r. odbyło się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem posła dra Mendrysa zebranie Naucz. Koła Sejmowego posłów Stronnictw narodowych, celem omówienia sprawy projektowanego przez Rząd podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym. W zebraniu wzięli udział: Wiceminister oświaty p. Łopuszański, dyr. dep. szkół powsz. p. Żłobicki, wizyt. dr. Mikułowski, wojew. Sołtan, dyr. dep. Min. spraw wewn. dr. Kącki, sen. Kasznica i posłowie.

Po referacie sen. Kasznicy, który brał udział w Komisyi pracującej nad projektem, rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos posłowie: dr. Mendrys, Sołtyk, Kornecki i sen. Siciński. Świetne przemówienie wicemin. Łopuszańskiego, wyświetlające całą sprawę ze stanowiska dobra szkolnictwa, przyjęli obecni za podstawę do szczegółowej dyskusyi, której dalszy ciąg odbędzie się zaraz po świętach. Z przebiegu obrad stało się widocznem, że podporządkowanie szkolnictwa władzom administracyjnym byłoby dla narodu ogromnem złem, jest jednak nadzieja, że niefortunny ten pomysł zostanie pogrzebany, jak się to stało już w Sejmie poprzednim.

Wiec rodzicielski

w I szkole św. Wojciecha (Kraków) odbył się w niedzielę d. 18 b. m. przy licznym udziale rodziców i całego grona nauczycielskiego. Wiec zagaił kier. szkoły p. Matyja, poczem Dr Klęsk wygłosił referat o instytucyi lekarzy szkolnych i o hygienie dziecka. Wiec zakończył się bardzo ożywioną pogadanką o łączności domu i szkoły w pracy nad wychowaniem młodzieży, poczem zebrani rodzice przyjęli jednomyślną uchwałę, aby takie wiece odbywały się jak najczęściej.

O inspektorat szkolny w Krakowie.

Kuratoryum O. S. K. przesłało Min. W. R. i O. P. terno kadydatów na stanowisko krakowskieżo inspektora szkół powszechnych. Figurują na niem: p. Szelągowski (z Kongresówki), p. dr. M. Janik i p. dr. Florczyk. Pierwszy nie przyjmie urzędu ze względu na brak mieszkania w Krakowie. Zostałby więc p. Janik inspektorem.

Przeciwko temu musimy jednak zaprotestować jak najostrzej! P. Janik nie miał dotąd żadnej styczności ze szkołą powszechną. Był zawsze i jest dotąd profesorem gimnazyalnym. Ulubionym zaś jego zawodem była i jest walka o zradykalizowanie szkoły w duchu b. min. ośw. Praussa. Pozatem człowiek, który przez cały ciąg wojny stał na żołdzie N. K. N., który z tego powodu stracił zupełnie zaufanie swoich dotychczasowych kolegów, ten człowiek na stanowisku inspektora jest nie do pomyślenia. Dlatego w ostatniej jeszcze chwili ostrzegamy ministerstwo przed nominacyą, którą większość krak. społeczeństwa musiałaby uznać za wyzwanie.

Szkołom polskim na Śląsku grozi zamknięcie!

Dowiadujemy się, że Zarząd główny „Macierzy Szkolnej w Czechosłowacyi" zmuszony brakiem funduszów, postanowił przystąpić do stopniowego **zwijania swoich szkół na Śląsku czeskosłowackim i na Morawach.** Znanem jest powszechnie, jak pięknym dorobkiem wytężonej pracy całego społeczeństwa polskiego są szkoły „Macierzy"; stanowią one dziś wielkość choć wyszczerbioną poważnie przez czeski szowinizm plebiscytowy, niemniej jednak to, co pozostało, jest pokaźnem: **1 gimnazyum realne, 4 szkoły wydziałowe, 5 szkół ludowych, 8 ochronek i 8 szkół uzupełniających przemysłowych. Do szkół tych uczęszcza około 3000 dzieci.**

Pożeli dziś „Macierz" staje przed trudnościami finansowemi, chociażby bardzo ciężkiemi, to nie wynika z tego, by mogła samoczynnie przystąpić do likwidacyi, z którą ani społeczeństwo polskie, ani rząd polski, który wziął z rąk społeczeństwa z chwilą powstania Państwa pieczę nad szkolnictwem prywatnem, nie mógłby się pogodzić.

Czynnikom rządowym nie może nie być wiadomem, że ze szkół „Macierzy" korzysta większość dzieci obywateli Państwa polskiego, że z chwilą likwidacyi szkół polskich „Macierzy" **dzieci te będą musiały przejść do szkół czeskich, a więc wyzbyć się mowy, a może i wiary ojczystej, że dla dzieci tych Czesi nie otworzą publicznych szkół polskich,** gdyż obowiązek ten istnieje tylko względem obywateli państwowych. Jesteśmy przekonani, że rząd nasz świadom jest swych obowiązków względem obywateli polskich zagranicą i to nie gdzieś zdala od kraju osiadłych, lecz zamieszkałych tuż przy granicy państwa, na zwartym etnograficznie obszarze polskim. Pomoc musi przyjść spiesznie i być wystarczającą aż do chwili, kiedy znajdziemy się w lepszych warunkach finansowych i gospodarczych i wówczas społeczeństwo polskie z łatwością będzie mogło samo zapewnić polskim szkołom prywatnym na Śląsku byt i rozwój.

Sprawy miejskie.

Dochodzenia dyscyplinarne przeciw urzędnikom miejskim.

Wczoraj w biurze prez. m. Federowicza zjawiła się delegacya Towarzystwa urzędników miejskich z prośbą o zaniechanie kroków dyscyplinarnych, jakie Prezydyum wdrożyło przeciw kilku urzędnikom w związku ze sprawą dodatków marcowych. Prezyd. Federowicz oświadczył delegacyi, że Prezydyum miasta rozpatrzy prośbę delegacyi.

O ochronę parku Dra Jordana przed zniszczeniem.

Od czasu jak od zachodniej strony Parku Dra Jordana powstały tereny dla zawodów sportowych, jak niemniej w samym ogrodzie niedużą przestrzeń oddano do użytku sportowego YMKI, stan parku znacznie się pogorszył. Publiczność spiesząca na rozgrywki piłki nożnej, dla skrócenia sobie drogi, przechodzi poprzez park, tratując i niszcząc krzewy, trawniki, ogrodzenia, tak, że zagościło tam zupełne zniszczenie. Władze miejskie winny przystąpić natychmiast do uporządkowania parku Dra Jordana przez silne i gęste ogrodzenie oraz do zasiania trawników, nadłożenia ścieżek itd. Również Dyrekcya robót publicznych winna poprowadzić szybciej dalsze zasklepienie koryta Rudawy koło Parku. Z otwartego łożyska wychodzi odór z porzucanych odpadków, co uniemożliwia korzystanie z przechadzek w tej części błoń.

Regulamin stróżów kamienicznych.

Wczoraj miała się odbyć w magistracie konferencya nad ostatecznem uregulowaniem żądań stróżów. Do konferencyi nie doszło, ponieważ organizacya stróżów wniosła w ubiegłą sobotę do władz miejskich nowy regulamin do zatwierdzenia. Określa on obowiązki stróżów i normuje stosunek między stróżami a właścicielami realności względnie lokatorami. Nowy regulamin będzie przedmiotem obrad na konferencyi odnośnych czynników. W godzinach południowych przed głównym gmachem magistratu zebrały się rzesze stróżów, domagając się rychłego załatwienia ich postulatów.

Posiedzenie Rady m. Krakowa

odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godz. 5-tej wieczornem. Na posiedzeniu prez. Federowicz przedstawi całokształt stanu finansowego miasta i rezultat konferencyi odbytych w sprawie sanacyi finansów miejskich z reprezentantami rządu w Warszawie.

Na dzisiaj, tj. wtorek zwołane zostały na posiedzenie wszystkie sekcye Rady miasta, na którem przedstawione będą w dalszym ciągu wnioski w sprawie nowych miejskich opłat i podatków.

Mniejwięcej przed rokiem pojawiły się pierwsze jaskółki, zwiastujące zbliżanie się Hodura do Polski; pojawiły się w „Przyjacielu Ludu" Stapińskiego. Dziwiono się temu. Zagadka wyjaśniła się, kiedy odszczepieniec od Stapińskiego, p. Putek, wyśpiewał, że p. St. wziął od Hodura grube dolary na szerzenie „nowej wiary", i kiedy sam także zgłosił pretensye do tego „funduszu misyjnego". Od tego czasu p. Stapiński sfolgował nieco w apostolskim zapale; „poświęcił" się jeszcze więcej rentownemu „przedsiębiorstwu" — naftowemu. Znalazł jednak godne zastępstwo. Krakowski organ P. P. S. stał się w ostatnich miesiącach prawdziwą trybuną Hodura. Prawie każdy numer nawraca czytelników na „nową wiarę", — zachwala zamorską imprezę Hodura, — opluwa z sekciarską zaciekłością katolicką hierarchię kościelną, a wszystko to godzi z socyalistycznem hasłem, że religia jest rzeczą prywatną. W ten sposób, może nawet wbrew chęci partyi, „Naprzód" zmienia się z organu P. P. S. na organ Hodura. Pozostaje tylko do wyjaśnienia jedna kwestya, ile ta zmiana firmy „Naprzodu" kosztowała Hodura! Dziś się pewnie o tem nie dowiemy; ale kiedyś — znajdzie się może drugi Putek, tym razem z P. P. S., który na to pytanie da odpowiedź szczegółową.

KRONIKA.

SOCYALISTYCZNO-ŻYDOWSKA MASKARADA RELIGIJNA.

Jak w Krakowie, tak samo i w Warszawie propagandę „Kościoła narodowego" prowadzą socyaliści, tj. wrogowie wszelkiej wogóle religii. Ostatnio odbył się w w warszawskiem stowarzyszeniu handlowców odczyt o „Kościele narodowym" osławionego Huszczy, eks-księdza, znanego już z tego, że trzykrotnie już tworzył różne sekty religijne i wracał na łono Kościoła katolickiego.

Na odczyt przybyła niewielka grupa publiczności, w tem najwięcej socyalistów i żydów. „Prelegent" bredził dość nieudolnie, wymyślając na Papieża i... „8-kę". Następnie wywiązała się dyskusya, przyczem wybrano przewodniczącego w osobie towarzysza Hołówki z P. P. S. Wybór ten dostatecznie demaskuje całą tę robotę, wskazując niezbicie, że jest ona niesmaczną masakaradą „religijną" socyalistów i żydów, którzy używają tak zwanego „Kościoła narodowego" do walki z obozem chrześcijańsko-narodowym.

PANIKA WŚRÓD DZIECI W KINIE „UCIECHA".

Wczoraj w południe odbywało się w kinie „Uciecha" przy ul. Starowiślnej przedstawienie naukowe dla dziewcząt szkół powszechnych, które przybyły do kinoteatru wprost ze szkoły. Podczas wyświetlania drugiego obrazu, wskutek krótkiego spięcia, powstałego w przewodach elektrycznych na 1 piętrze, począł palić się przewód, wydając kłęby gryzącego dymu. Wywołało to wśród kilkuset dziewcząt paniczny popłoch. Przerażone dzieci przewracały się i wśród płaczu dobijały się do drzwi, które przez dłuższy czas były zamknięte. Za chwilę nadjechały plutony straży pożarnej, które, skonstatowawszy przyczynę ognia, pootwierały wszystkie drzwi i okna, celem przewietrzenia sali. Kilkoro, dzieci omdlałych i oszołomionych dymem, wyniosła publiczność z widowni. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą żadnych poważniejszych następstw.

Wyrazić tu należy zdziwienie, że w czasie rannych przedstawień dla dzieci nie pełni dyżurów straż ogniowa i że zarząd kina nie trzyma w pogotowiu służby, którаby w wszelkich wypadkach, grożących katastrofą, niosła pomoc znajdującemu się na sili audytoryum.

Kraków, 27 marca.

WIOSNA. Jak zapewne P. T. Czytelnicy zdołali już zauważyć, mamy od kilku dni wiosnę, ze wszystkiemi jej atrybucyami krakowskiemi, t. j. nietylko słońcem, ale i kurzem, duszącym gardło i gryzącym oczy i jeszcze bardziej duszące i gryzące jaskółki wiosenne na naszych plantach, t. j. postrojone według ostatniej wiosennej mody nasze wiośniane anioły. Dotychczas nie zanotowaliśmy tego radosnego faktu w kronikach miasta, obawiając się, aby nie wywołało to niespodziewanego efektu i nie skłoniło wiosny do odwrotu. Dziś jednakże mamy nadzieję, że po tylu dniach rozkosznych nie zrobi nam takiej przykrości i pozostanie już u nas na stałe.

WYCIECZKA KASZUBÓW. W Krakowie bawi wycieczka Kaszubów, złożona z 27 osób. Goście z nad wybrzeża polskiego zwiedzili zabytki naszego miasta, oraz saliny wielickie. Wczoraj odbyła się na ich cześć wieczornica w lokalu Tow. obrony kresów zachodnich, przy udziale przedstawicieli władz i duchowieństwa. W gorących słowach powitał gości dyr. Pachoński, poczem wygłosili mowy pp.: Abram (Kaszuba), Stolnicki, senator Adelman, red. Zielenkiewicz, poseł Holeksa, ks. Piwowarczyk i mecenas Dr Jurczyński. Na zakończenie wzniósł toast „Kochajmy się" ks. radca Kasprzyk. Goście, serdecznie wzruszeni, dziękowali za tak braterskie przyjęcie.

Wycieczka opuszcza nasze miasto dziś rano i udaje się do Katowic.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU OKR. POLSK. BIAŁ. KRZYŻA W KRAKOWIE. W ubiegłym

Tydzień muzyczny.

Zachara — Martusiewiczówna — Szymanowska — Chór akademicki.

> „Muzyka jest uniwersalną mową ludzkości, dzięki której uczucie ludzkie udziela się wszystkim sercom w równie zrozumiały sposób". **Liszt.**

Poprzedniej niedzieli koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Liszta, stwierdził powyższe motto dobitnie, bo też i jego główny wykonawca, **Franciszek Zachara**, pianista, opanowawszy doskonale techniczną stronę lisztowskich utworów, cały nacisk położył na wydobycie piękna melodyjnego, głębi myśli i bogactwa fantazyi utworów wielkiego kompozytora. Interesujący program streścił twórczość Liszta z okresu tryumfatorskiego pochodu pianistycznego i czasu działalności w Wejmarze. Etude Des-dur zarysowała nowy rodzaj techniki, wydobywającej z fortepianu barwność orkiestralną, której lekkość błyskotliwą i gracyę ujawnił Valse-Impromptu w całej pełni. Niekłamanym sentymentem wydzwonił miłość ku pięknej hr. d'Agoult sonet, pod wpływem poezyi Petrarki zrodzony, a czar Nokturna przywiódł na myśl Woronińce z ich niezwykłą panią, która odtąd miała się stać Beatryczą twórczości Liszta.

Prawdziwa poezya przemawiała z gry p. Zachary, jego kantylena śpiewa szczerym wylewem uczucia, oddając najsubtelniejsze odcienia, a polot i temeperament unosi go w Rapsodyach, gdy stwarza całą orkiestrę cygańską z jej dzwoniącemi cymbałami rozhukaniem stepowem, marzycielską rozlewnością synów Puszty węgierskiej i łkającemi skrzypcami prymasów cygańskich. Gwałtowne zaś przeskoki w nastrojach zmiennych, hamowany rytm czardasza, drzemiący wulkan uczuć — wszystko znalazło wyraz w grze p. Zachary. Trzeba przyznać, że p. Zachara jest poważnym pianistą, o wybitnym rysie liryzmu w grze, którego przyszłość zapowiada się nader obiecująco — jeżeli już dzisiaj mimo bardzo trudnych warunków, potrafi tak pracować (drugi koncert w bieżącym sezonie) i jeśli dochodzi do takich rezultatów, jak w końcowym koncercie Es-dur. Opanowawszy niezwykłe trudności techniczne tej symfonii koncertowej, Zachara ujawnił tu wszystkie dodatnie strony swego talentu: brawurowość gry, perlistość w pasażach i trylach, miękkość poetycką cantyleny — zwłaszcza Noktunowe Adagio zadrgało dźwięczniejszą struną duszy młodego artysty.

Orkiestra z werwą odegrała Polonez Es-dur Liszta, lecz mniej dzielnie rywalizowała w koncercie z młodym pianistą. Finale miało zbyt szybkie tempo, a wpady solistyczne poszczególnych instrumentów w drugiej części nie łączyły się spoisto z przebiegiem całości. Dyrygował dzielnie, jak zwykle, p. Barański.

W Piątek wystąpiła z poważnym koncertem krakowska pianistka, **Olga Martusiewiczówna.** Mimo niekorzystnych warunków zdrowia doskonałe opanowanie techniczne nie zawiodło i zarówno Sonata Beethovena, jak i Bacha Toccata dowiodły talentu młodej pianistki. Lecz zdumiały nas arcytrudne Waryacye Regera, które odtworzyła p. Martusiewiczówna z precyzyą i ze zrozumieniem dla ich barwności orkiestralnej i genialnem wniknięciem w ich klasycystyczny charakter. Wogóle w przeciwieństwie do Zachary cechuje grę tej pianistki rys męskiej tężyzny, siły, zwartości myślowej. Skupienie i szerokie horyzonty, dążność do opanowania dużych form — oto zalety p. Martusiewiczówny. Brak jej nieco liryzmu, miękkości tonu, subtelności w szczegółach, umiłowania form miniaturowych, które w nas zaszczepił romantyzm.

Na gorące brawa publiczności durzuciła artystka Etude Friedmanna, olśniewając perlistością i czystością techniki palcowej.

W operze miejskiej święci tryumfy znakomita nasza śpiewaczka, **Stanisława Korwin-Szymanowska,** która kreuje kolejno wszystkie wybitniejsze role liryczno-koloraturowe. Jej Mimi tchnie niezrównanym wdziękiem i poetyckim czarem paryskiej gryzetki, wnosi z sobą istną woń fiołków i promienność beztroskiej wiosny, a prosta swą rzewnością w scenie śmierci wzrusza do łez. Nigdzie niepotrzebnego teatralnego gestu, wszystko zmodulowane, do psychicznego przeżycia i opromienione blaskiem czystej sztuki. W stosunku do artyzmu p. Szymanowskiej istnieć może tylko jedno wielkie uwielbienie: jej technika wokalna jest szczytem doskonałości, czystość tonu, muzykalność, cudowna równowaga mowy śpiewanej, a akcyi scenicznej są ostatnim wyrazem kultury operowej. Gra sceniczna przypomina najlepsze tradycye Belincioni, dystynkcya gestu, wytworność i smak toalet, charakterystyczna mimika twarzy potrafią nawet w tak koloraturowej partyi, jak Trawiaty wywołać wrażenie prawdy życiowej. Nigdzie pierwiastek wirtuozowski nie wybija się na plan pierwszy, każdy moment owiewa mgła poezyi i smutku, a kreacya Trawiaty niezatarte pozostawia wrażenie. To też i orkiestra dostrajała się do podniosłego nastroju, a zespół pozostałych artystów godnie świadczył o rutynie i pogłębieniu gry. Dyrygował ceniony kapelmistrz p. Barański.

Miarą kultury artystycznej pewnego środowiska są nietyle produkcye artystyczne i zainteresowanie się nimi ogółu, ile stworzenie ognisk zbiorowej produkcyi artystycznej, jak teatry, opera, muzyka symfoniczna, zespoły chóralne. Kraków w ostatnich czterech latach budzi się do tego wyższego stadyum potrzeb estetycznych szybkiem tempem. Stworzyliśmy sami operę, bez pomocy rządowej, zorganizował Związek muzyków poważną a nader sympatyczną orkiestrę symfoniczną, wreszcie aż trzy solidne zespoły chóralne („Echo", Tow. Oratoryjne, „Chór Akademicki"), świadczą o sumiennej, niestrudzonej pracy młodych bojowników sztuki.

W ubiegłą niedzielę odbył się koncert Chóru Akademickiego, który wybiera się w podróż po Jugosławii. Tego rodzaju impreza ma znaczenie nie tylko artystyczne, gdyż ludową szczerą pieśnią i rodzimą polską nutą budzi poczucie łączności słowiańskiej, w kunsztownej formie podaje rodzajowe obrazki ludu polskiego (jak „Maciek" Galla, Świerzyńskiego „Swaty" i t. d.) — służy ku zbrataniu serc i podniesieniu ducha.

Taka pieśń chóralna, to najlepszy środek agitacyi, czasem i politycznej, na skrzydłach piękna unosi ona słuchaczy w krainę czaru, gdzie łatwiej jest rozdzwonić złote struny duszy, a język jej dla każdego zrozumiały, gdyż wykładnikiem jest mu serce, uczucie. Ono barwi instrument wokalny ciepłym timbrem, ono wlewa ogień w żyły śpiewaków, ono to rozpiera im piersi tchem swej ziemicy czy w posuwistym rytmie poloneza, czy dziarskim krakowiaku lub kujawiaku, czy też tęsknej dumie jak „Kalina". A programowo podmalowane tło (odgłosy podkuwek w kujawiaku, lub prychających koni w żegnaniu się z rodzicami Panny Młodej) stwarza tonalne obrazki rodzajowe, którym dźwiękowy charakter trwałości ukróca, lecz emocyalności dodaje.

Chór Akademicki śpiewa z rozmachem, z całą bujnością swej młodości, z ukochaniem swojskiej nuty. Ten egzamin przedwyjezdny jest dostateczną gwarancyą jego powodzenia, a prof. Świerzyńskiemu należą się tylko słowa gorącego uznania za podjętą pracę nad wyszkoleniem tego młodego zespołu.

W koncercie chóru wystąpiła też znana wiedeńska śpiewaczka p. Zofia Budzyńska. Obdarzona pięknym, metalicznym głosem, dużą muzykalnością, oddała z prawdziwym artyzmem znane arye operowe, jak i pieśni. Należytemu wrażeniu oparcia melodyi pieśni o tło akompaniamentu stanął na przeszkodzie marny instrument, który uniemożliwiał wydobycie pięknych właściwości harmonicznych, nierozłącznych z charakterem kantyleny pieśniarskiej. Pomyślane z francuską finezyą, nawiązujące w istrumentalnej partyi do tradycyi Karłowicza stanowią pieśni prof. **Jachimeckiego** interesujący przyczynek do polskiego pieśniarstwa. Akompaniował wytrawnie sam kompozytor.

Dr. Melania Grafczyńska.

roku Zarząd okr. T. B. K. w Krakowie całą swoją działalność skierował głównie na zwalczanie analfabetyzmu w wojsku. Współdziałając z władzami wojskowemi, Zarząd kładł cały nacisk na podniesienie poziomu kulturalnego podoficera i żołnierza, prowadząc szereg kursów. Nie przestawało też Towarzystwo opiekować się inwalidami, dla których utrzymywało gospodę, opiekowało się też Tow. weteranami z 1863 roku, jak niemniej repatryantami, oraz zakładami dla sierót. Nadto Zarząd okazywał wielką ruchliwość na wielu innych polach humanitarnej działalności. Prezesurę sprawował p. Wincenty Wodzinowski.

O ZAKŁAD KS. LUBOMIRSKIEGO. Onegdaj pod przewodnictwem ks. A. Lubomirskiego odbyło się posiedzenie kuratoryum zakładu ks. Lubomirskiego, które wybrało nowy zarząd. Postanowiono nie odnawiać umowy z rządem w sprawie gmachu zakładu. Wobec tego odnośny układ z rządem kończy się w lipcu 1924 roku. Nie zgodzono się równie na propozycyę zamiany fundacyi na inny objekt ziemski.

REGULACYA PŁAC PERSONALU HANDLOWEGO. Rada krakowskiej Kongregacyi kupieckiej, uwzględniając ponowny postęp drożyzny, uchwaliła podwyżkę płac personalu handlowego na marzec w postaci 50-procentowego dodatku do poborów, wypłaconych za luty b. r.

ECHA ZAJŚĆ W WIŚNICZU. Onegdaj donosiliśmy o aresztowaniu i osadzeniu w aresztach sądowych w Krakowie wikarego z Nowego Wiśnicza, ks. Farona wraz z kilkunastu wieśniakami i wieśniaczkami tej parafii. Ks. Faron został przywieziony do Krakowa celem przesłuchania w sprawie kilku procesów z okazyi głośnych zajść w Wiśniczu. Przymusowe dostawienie ks. Farona nastąpiło z tego powodu, że nie stawiał się nigdy na wezwanie władz sądowych. Współoskarżonych osadzono w więzieniu pod zarzutem oporu władzy i gwałtu publicznego.

ROZPRAWA PRZECIW KOMOROWSKIEJ I PACIORKOWI odbędzie się prawdopodobnie już w kwietniu b. r. przed zwykłym trybunałem. Paciorek odpowiadać będzie za przekroczenie z par. 335. Komorowska zaś o występek z tego paragrafu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W FABRYCE. Wczoraj w czasie próbnego puszczania w ruch motorów świeżo założonej fabryki wyrobów żelaznych przy ul. Mogilskiej, zaszedł okropny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie od jednej z maszyn oderwał się kawał kamiennego walca, który uderzył w głowę współwłaściciela fabryki, Bauma, Baum padł nieprzytomny na ziemię, brocząc krwią i w kilkanaście minut potem zmarł.

Z Polski i ze świata.

FUNDACYA IM. KS. ARCYB. BILCZEWSKIEGO. Przypominając, że jedną z największych trosk zmarłego Arcypasterza dyecezyi lwowskiej była sprawa budowy kościołów i kaplic rzym.-kat. w Galicyi wschodniej, proponuje hr. Włodzimierz Dzieduszycki stworzenie funduszu budowy kaplic i kościołów na terenie archidyecezyi lwowskiej imienia Arcybiskupa J. Bilczewskiego. Inicyator złożył równocześnie na ten cel 2.000.000 mk., a zobowiązuje się do składania równoważnej kwoty (w stosunku wartości żyta) co roku przez przeciąg lat pięć. Zwolennicy tej pięknej idei mogą nadsyłać datki do redakcyi „Słowa Polskiego", które powyższą wiadomość przyniosło.

ZJAZD W SPRAWIE POMOCY DLA AKADEMIKÓW. W Warszawie odbył się zjazd konstytucyjny dla spraw pomocy młodzieży akademickiej. Na członków honorowych wybrano: kardynała Kakowskiego, prymasa Dalbora, pp.: Rataja, Trąmpczyńskiego i Osuchowskiego. Podsekretarz stanu Simon wygłosił obszerny referat o programie akcyi Rady, który zawiera między innymi projekt przeprowadzenia ankiety w sprawie położenia młodzieży, plan organizacyi pomocy przez społeczeństwo, budowę domów akademickich, kolonii wakacyjnych, projekt wycofania jak najrychlejszego młodzieży z placówek pracy zarobkowej, dla niej nieodpowiedniej, porusza sprawę współdzielni i przedsiębiorstw akademickich, założenia centrali wydawniczej podręczników naukowych i t. d. Następne zebranie odbędzie się w pierwszej połowie czerwca.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ U LITERATÓW. Onegdaj odbyło się w Warszawie w odnowionym lokalu Towarzystwa literatów i dziennikarzy zebranie, które zaszczycił swoją obecnością prezydent Rzeczypospolitej. Powitał go Reymont. Prezydent Wojciechowski, nawiązując do nadchodzącej wiosny, uśmiechniętej promieniami słonecznymi, wezwał zebranych pisarzy, aby utworami swymi roztaczali światło w Polsce, która tak bardzo tego potrzebuje. Na uroczystości zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele literatury i muzyki.

JUBILEUSZ MARCELLO - PALIŃSKIEJ. W ścisłem gronie kolegów ze Związku art. scen polskich odbył się w Warszawie jubileusz 45-letniej pracy artystycznej Heleny Marcello. Starsze pokolenie Krakowa pamięta dobrze tę artystkę pełną uroku, zapału, szczerości uczucia i temperamentu scenicznego. Pod znakomitym kierunkiem St. Koźmiana Marcello kreowała takie role, jak Lidya w „Pojedynku szlachetnych", Amelia w „Mazepie" Słowackiego, „Adrianna Lecouvreur" Scribe'a i inne. Przeniósłszy się w roku 1879 na stałe do Warszawy, nie zapomniała o Krakowie i zaglądała tu często na występy gościnne. W Warszawie talent jej zabłysnął pierwszorzędnym blaskiem. Cieszy się tam nietylko ogólnem uznaniem publiczności i krytyki, lecz także ogólnym szacunkiem wśród kolegów zawodowych. Wyrazem tego uznania był jednogłośny wybór jej do Kapituły zasłużonych członków Związku artystów scen polskich.

„FLAGI NARODOWE" w BIAŁYMSTOKU. Jeden z mieszkańców Białegostoku donosi warszawskiej „Gazecie Porannej": W centrum miasta, na rynku Kościuszki, zwraca powszechną uwagę balkon jednego z domów, udekorowany flagą państwową, obok której zatknięta widnieje biało-niebieska chorągiew syonistyczna i wielka gwiazda sześcioramienna. Władze miejscowe nie reagują na tę profanacyę. Czy ma to może symboliczne znaczenie, jako ilustracya ścisłej kooperacyi w pracy „państwowotwórczej" rządu gen. Sikorskiego i mniejszości narodowych?

PAŁAC DLA KARDYNAŁÓW. Według rzymskiego dziennika „Epoca", na placu Di Santo Officio, w obrębie Watykanu, rozpoczęto budowę wielkiego pałacu, przeznaczonego na mieszkanie dla kardynałów, przebywających stale w Rzymie. Projekt budowy tego pałacu powstał za Piusa X i był opracowany przez Benedykta XV, ale wskutek wojny teraz dopiero jest urzeczywistniony.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADZCY. Kilkudniowe dochodzenia w sprawie kradzieży, dokonanej w kościele parafialnym w Wieliczce, zakończone zostały ujęciem sprawcy w osobie Karola Kurka. Od złodzieja odebrano prawie wszystkie skradzione przedmioty, które zwrócono urzędowi parafialnemu.

POKĄTNA FABRYKACYA SPIRYTUSU W PILZNEŃSKIEM. Donoszą nam: Dnia 22 b. m. wykryły organa policyjne kilka pokątnych fabryczek spirytusu we wsiach Gorzejowej i Siedliskach; na trop naprowadziło niebywałe rozpicie się ludności okolicznej, a co za tem idzie, kompletny upadek moralności, zwłaszcza wśród młodzieży. Miasta głodują, również chałupnicy, lecz bogaci chłopi martwią się, czy potrafią przerobić nadmiar zboża i ziemniaków na wódkę. Rewizya trwała zaledwie kilka godzin, gdyby ją jednak dalej prowadzono, znalezionoby teżsame urządzenia w dalszych gminach, bo pijaństwo — jak mi wiadomo — szaleje na przestrzeni między Pilznem, Brzostkiem a Wielopolem. — Czynniki narodowe, tą sprawą zainteresowane, wyczekują, że władze położą kres pijaństwu, zdziczeniu obyczajów i że poprą w tej sprawie komendy policyjne, a nie będą utrudniać ich pracy. A. O.

DUCH W KREMLU. W moskiewskim Kremlu, obecnie kwaterze głównej rządu bolszewickiego, ma się ukazywać od pewnego czasu — tak twierdzi przynajmniej korespondent londyńskiego „Daily Maila" — duch pewnego arcybiskupa prawosławnego, zamordowanego przez bolszewików. Zjawisko to budzi strach wprost zabobonny, tembardziej, że szyldwach, który go ujrzał pierwszy, dostał pomieszania zmysłów. Wszystkie dawne wierzenia — dodaje korespondent — tak silne w duszy rosyjskiej, odżywają obecnie gwałtownie i cerkwie są przepełnione wiernymi. Wpłynęło też wiele na to z jednej strony aresztowanie patryarchy Tichona i grożące mu męczeństwo, z drugiej zaś — przewlekła choroba Lenina, w której wielu Rosyan widzi palec Boży.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD DRA MELANII GRAFCZYŃSKIEJ O SCHUMANNIE odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 7 wiecz. w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2, II p.). Ilustracyę muzyczną wykonają pp. Przeorski i Grossberżanka.

PIERWSZY WSZECHPOLSKI ZJAZD FOTOGRAFÓW zawodowych i wystawa fotograficzna odbędzie się w Poznaniu w dniach 28, 29 i 30 kwietnia b. r. Informacyi udziela Oddział sztuki i kultury województwa krakowskiego.

500.000 MAREK CEGIEŁKA WAWELSKA. Od 1 maja b. r. fundacya cegiełki wawelskiej podniesioną zostaje ze 100.000 mk. na 500.000 marek.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Dyrekcya poczt komunikuje: Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie w Skrzyszowie, powiat Tarnów, agencya pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędami pocztowymi Tarnów 2 i Szynwałd koło Tarnowa.

NA POMOC AKADEMIKOM nadesłał Kaz. ks. Lubomirski na ręce wojewody Gałeckiego pół miliona marek.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Posiedzenie Komitetu Stowarzyszeń kobiecych dla walki z drożyzną odbędzie się dziś, we wtorek (Wolska l. 13, I p.) o godz. 6.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

„STABAT MATER" PERGOLESEGO I „GALLIĘ" GOUNODA wykona Tow. Oratoryjne w kościele św. Anny w Wielką Środę i Wielki Czwartek o godz. 5.30 wieczorem. W wykonaniu tych dzieł, które prowadzić będzie prof. K. Garbusiński, biorą udział chóry i kwintet smyczkowy Tow. Oratoryjnego, oraz artystki tut. opery, pp.: H. Dziewińska i K. Wolska-Sobańska. Program wydaje się w sali prób Tow. Or., św. Anny 11, od godz. 3—5, oraz przy wejściu do kościoła. Ofiary, złożone przy ich wydawaniu, przeznaczone są na restauracyę organu kościoła św. Anny.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4370 Józefowie Rzebikowie z Podgórza-Płaszowa; 4371 oficerowie i szeregowi III Baonu 16 p. p.; 4372 pracownicy sekcyi utrzym. kolei państw. w Buczaczu; 4373 pamięci Dr W. Dadleza, adwokata w Brzesku; 4374 Andrzej i Olga z Bodyńskich Piwowarscy z Ameryki; 4375 Józef Wizental, dyr. wydz. finans. P. K. P. w Warszawie. Poza tem uczestnicy pikniku 10 lutego 1923 r. złożyli na cele odbudowy Wawelu 30.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Ostatnie przedstawienia przed Świętami w teatrze im. J. Słowackiego poświęcone wznowionemu z takim sukcesem „Weselu" Wyspańskiego i kapitalnej komedyi Shaw'a „Pierwszej stzuce Fanny". W dalsze dni Wielkiego Tygodnia teatr — jak corocznie — zamknięty. Repertuar świąteczny będzie przeglądem największych sukcesów b. sezonu dla ukazania ich publiczności, przybywającej w tym czasie do Krakowa. Próby z „Czupurka" B. Hertza są w pełnym toku pod kierunkiem reż. Zygm. Kułakowskiego.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: We wtorek i we środę, na ogólne żądanie, powtórzenie znakomitej operetki w 3 aktach Kalmana p. t. „Bajadera". Operetka ta, prawdziwe clou obecnego sezonu, zdobyła rekord powodzenia.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek 27 b. m.: „Wesele".
Środa 28 b. m. „Pierwsza sztuka Fanny".
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
Wtorek 27 b. m.: „Bajadera".
Środa 28 b. m.: „Bajadera".

Ze sportu.

Cracovia — Jutrzenka 4:1 (1:0).

Poprzednie obie porażki Cracovii oddziałały w wysokim stopniu na białoczerwonych tak, że drużyna ta przez długi czas nie mogła opanować swych nerwów; Jutrzenka natomiast, owiana najlepszemi nadziejami, zaczęła chwilami poważnie zagrażać bramce swego przeciwnika. U Cracovii widać brak nerwu do gry — to, czem drużyna ta górowała nad swymi rodzimymi przeciwnikami, t. j. „start" do piłki, zatraciła Cracovia w zupełności. Powolność linii napadu, obniżenie techniczne występowały w niedzielę zbyt jaskrawo. Najruchliwszym w napadzie był Zimowski, technicznie dobry Łańko (zbyt powolny), Chruściński pracowity, Rayman i Ciszewski słabi. Pomoc Cracovii do pauzy słaba — Cikowskij jeszcze nie w formie. „Stary" Synowiec z linii pomocy był najlepszy. Fryc w obronie zbyt nerwonwy, zdezorycntował się po paru wkroczeniach słabego tym razem sędziego. p. M. Jutrzenka nie przedstawia materyału, któryby w tym sezonie mógł kompetować o poważne wyniki. (w.)

Wawel — Szturm 1:0.

Spotkanie to przyniosło dwa punkty słabszemu technicznie, lecz grającemu żywiołowo Wawelowi. Publiczności niewiele.

Bielsko: Wisła — B. B. S. V. 3:1.

Match, prowadzony ostro, utrwalił pierwsze miejsce czerwonych w tabeli o mistrzostwo.
Sparta — Podgórze 3:0.
Wisła II — Jutrzenka II 1:1.

Turniej tennisowy Paryż — Londyn.

Główną osobą turnieju reprezentantów obydwu stolic był wytrawny tennisista francuski, Borotra, który w młodym angielskim tennisiście, Wheatley, napotkał najgroźniejszego przeciwnika. Zwycięstwo turnieju przypadło Paryżowi w stosunku 16:5 punktów.

Nauka, literatura, sztuka.

„RECORD — ŚWIAT KOBIECY" nr. 3 przynosi na wstępie szereg cennych — o jak cennych przy dzisiejszej drożyźnie! — wskazówek o sztuce ubierania się i to hygienicznego a gustownego i co ważniejsze — oszczędnego. H. Zbierzchowski w dokończeniu swej noweli „Śmierć czy miłość" wysnuwa szereg słabszych aforyzmów:

„Kobieta wszystko przebaczy kochanemu przez siebie mężczyźnie, prócz tchórzostwa". „Nie wierzcie bajkom poetów, o jedynej miłości w życiu. Istnieje tylko miłość pierwsza i ostatnia, niby dwa słupy graniczne życia".

„Kocie Scherzo" Stef. Nowińskiego i przegląd repertuaru teatru lwowskiego, tudzież interesująca ilustrowana historya „jednego dnia nóżek Paryżanki" poprzedzają „clou" numeru cenne i zrozumiałe — niestety tylko dla czytelniczek, a mianowicie wzory najświeższych, już wiosną owianych mód od kapeluszy począwszy — aż do dyskretnych „dessous".

W „pogadankach kosmetycznych" „Alfa", zdecydowana zwolenniczka blondynek, uważa za piękne jedynie wszystkie odcienia jasne włosów. Przytacza nawet zdanie jednego z poetów francuskich, który pisząc pochwałę jednej ze sławnych piękności, powiada o niej: „Była piękną, chociaż była brunetką!" Trudno nie być z uznaniem dla uroczych blond splotów czy czuprynek, chociaż zbyt surowy sąd o brunetkach — mojem zdaniem — byłby bezwzględnie krzywdzący.

„Kobieta w życiu codziennem" i „Poradnik gospodarczy" dopełniają całości numeru.

KASA MIANOWSKIEGO, po pewnej przerwie, wznowiła rozsprzedaż swych wydawnictw. W tych dniach ukazały się: dzieło ministra skarbu, p. Władysława **Grabskiego** — „Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce"; prof. G. **Korbutta** — tom III „Literatury Polskiej" (1863—1900); Dr J. **Dąbrowskiego** — „Władysław Jagiellończyk, monografia historyczna z życia i polityki Warneńczyka na Węgrzech"; W. **Wąsika** — „Sebastyan Petrycy z Pilzna, jako studyum nad dziejami filozofii w Polsce"; Dr J. M. **Dobrowolskiego** — „Uprawa roślin lekarskich"; **Schustera i Leesa** w opracowaniu p. St. Landau-Ziemeckiego — „Ćwiczenia praktyczne z fizyki"; wreszcie nowe wydanie „Poradnika dla samouków" t. I. Do nabycia w księgarniach.

Ostatnie wiadomości.

POŚWIĘCENIE GMACHU POCZT. KASY OSZ. W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu P. K. O. przy ul. Jasnej w obecności przedstawicieli ciał ustawodawczych, marsz. Trąmpczyńskiego i Rataja, przedstawicieli rządu z premierem Sikorskim, tudzież reprezentantów wielu instytucyi finansowych i społecznych. Aktu poświęcenia dokonał biskup wojsk polsk. ks. Gall w asystencyi duchowieństwa. Prezes P. K. O., p. H. Linde w inauguracyjnem przemówieniu skreślił znaczenie działalności P. K. O. dla sanacyi finansów w Polsce, jako instytucyi państwowej, pozostającej w ścisłym kontakcie ze społeczeństwem.

Następnie zabrał głos minister skarbu Grabski, który podnosząc główny cel, jakiemu ma służyć P. K. O., t. j. krzewienie oszczędności wśród społeczeństwa, zaznaczył, że znakomite warunki rozwoju posiada ta instytucya, dzięki swej osobowości prawnej, co dozwala jej rozwijać energię właściwą instytucyom prywatnym.

Spółka akc. fałszerzy polskich banknotów

Wiedeń. P. A. T. Śledztwo przeciwko fałszerzom banknotów polskich, prowadzone przez sędziego dra Barbera, wykazało, że istniało formalne **towarzystwo akcyjne dla drukowania i puszczania w obieg fałszywych polskich banknotów 10.000 markowych.** Akcyonaryusze ci wpłacili udziały, z których zakupiono potrzebne maszyny. Odbywali oni zgromadzenia, na których zapadały uchwały większością głosów. Na jednem z takich posiedzeń wybrany został Józef Wolf Silberstein dyrektorem. Techniczną kontrolę warsztatu wykonywał niejaki Józef **Tauber,** którego identyczności dotychczas nie stwierdzono. Policya wiedeńska przypuszcza, że jest on identyczny z niejakim Zygfrydem Saragą, false Franciszkiem Glückiem, który swego czasu przebywał w Wiedniu. Zadaniem jego było **wywozić zagranicę fałszywe pieniądze** sfabrykowane przez Zizmanna. Wedle zeznań Koltza fałszywych banknotów sporządził Zizmann **30.000 sztuk.** Z tego tylko **3000 zdołano wyłapać.**

Policya wiedeńska informuje, że wspomniany Sarage już przed niejakim czasem udał się ze znaczną ilością fałszywych banknotów do Frankfurtu n./M., aby je tam puścić w obieg. Do Frankfurtu wziął z sobą Saraga fałszywych banknotów 10.000 markowych za **30 milionów marek.** Sędzia śledczy jest w posiadaniu listu Saragi do Zizmanna, w którym mu ten donosi, że **nie zdołał jeszcze puścić w obieg falsyfikatów.** Natomiast policya wiedeńska otrzymała wczoraj telegram z Frankfurtu, że niejaki Tauber wypuścił tam w obieg **23 miliony w fałszywych polskich markach.**

Wiedeńska policya przypuszcza, że Tauber jest identyczny z Saragiem i że był on głównym akcyonaryuszem wspomnianego Towarzystwa, dał on mianowicie na cele urządzenia maszyn do fałszowania marek 30 milionów prawdziwych koron austryackich. Osobnik aresztowany w Frankfurcie za puszczanie w obieg fałszywych marek polskich podał, że mieszka w Wiedniu, jednak adres podany przez niego okazał się fałszywy.

ZA POŻYCZKĘ OD ANGIELSKO-ŻYDOWSKICH KAPITALISTÓW.

Bukareszt. (A. W.) Rada ministrów postanowiła, że wszyscy żydzi, którzy mieli w Rumunii stałą siedzibę od 1-szego kwietnia 1918 roku, **bez wszelkich formalności stają się rumuńskimi obywatelami.** Rząd zgodził się udzielić żydom ćwierć roku terminu od czasu ogłoszenia konstytucyi do przystosowania się do nowych przepisów i zgłaszania swych pretensyi. Potanowienie Rady ministrów przedłożone zostanie w najbliższym czasie parlamentowi.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu dyrektorów wszystkich teatrów polskich. Pozostają one w ścisłym związku z grożącem teatrom poważnem przesileniem. Obrady, które odbywają się w gmachu Teatru Polskiego, potrwają prawdopodobnie do środy.

Warszawa. P. A. T. Począwszy od Wielkiego Poniedziałku aż do 10 kwietnia włącznie, audyencye u prezydenta Rzeczypospolitej, z wyjątkiem audyencyi członków rządu, udzielane nie będą.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odjechał do Paryża prof. Krassowski, zaproszony przez francuskie Towarzystwo astronomiczne do wygłoszenia odczytu na uroczystym obchodzie ku czci Kopernika, który odbędzie się w Sorbonie.

Londyn. P. A. T. „Daily News" donosi z Greendal w Stanie Massachusets, że zbrodnicza ręka podłożyła ogień pod gmach Kollegium pod wezwaniem Wniebowzięcia. Straty obliczają na 60.000 funtów szterlingów.

Wiadomości gospodarcze.

6 MILIARDÓW KREDYTU BUDOWL. DLA MAŁOPOLSKI.

Według informacyi „Gazety Warszawskiej", suma 20 miliardów, przeznaczona przez rząd na akcyę budowlaną, została podzielona w sposób następujący: Bank budowlany w Warszawie otrzymał 8.600 milionów na kredyty dla kooperatyw i osób prywatnych na terenie byłej Kongresówki. Bank komunalny w Warszawie 3 miliardy na pożyczki dla gmin byłej Kongresówki. **Zakład kredytowy miast małopolskich we Lwowie na kredyty dla Małopolski 4 miliardy; Filia tej instytucyi w Krakowie otrzymała 2 miliardy.** Dla byłego zaboru niemieckiego otrzymał Bank komunalny Kas oszczędnościowych w Poznaniu 2.400 milionów marek. Kredyty z tych sum udzielone będą przedewszystkiem **na dokończenie rozpoczętych budowli,** a póżniej dopiero na wznoszenie domów. Pożyczki udzielane będą **w złotych polskich.** Według kursu, obowiązującego dla 8-procentowej pożyczki złotej, względnie 6-procentowych bonów złotych, **na termin półroczny.** Oprocentowanie pożyczek wynosić będzie niezależnie od 1% prowizyi wstępnej **2 proc.** dla gmin lub kooperatyw i **3 proc.** w innych wypadkach. Pierwsze pożyczki będą mogły już być prawdopodobnie zrealizowane **w najbliższych dniach po Świętach.**

PODWYŻKA TARYFY TOWAROWEJ. Ministerstwo kolei postanowiło podnieść od dnia 15 kwietnia b. r. jedynie taryfę towarową. Podwyżka wyniesie ogólnie 100%, przyczem dla przetworów naftowych, przeznaczonych na eksport, określono podwyżkę na 50%.

POLSKI PRZEMYSŁ NA TARGU POZNAŃSKIM. Eksponaty III. Targu poznańskiego rozmieszczone będą na terenach liczących 250.000 m. kw., w tem 30.000 w budynkach. Dla jaknajwiększej przejrzystości rozdzielono je na następujące grupy: 1) przemysł tekstylny, konfekcyjny i kuśnierski, 2) przemysł automobilowy, elektrotechniczny i oświetleniowy, dalej 3) metalowy. Osobny dział stanowić będą wyroby ceramiczne, szklane i kamienne, wyroby przemysłu chemicznego, szczecinowego, papierniczego i przetworów rolniczych. Wreszcie artykuły spożywcz, meble, wyroby koszykarskie i instrumenty muzyczne uzupełnią przegląd polskiej wytwórczości.

NASZ EKSPORT ROPNY DO NIEMIEC. W przeciągu 11-tu miesięcy ub. r. eksportowała Polska do Niemiec 14.165 cystern produktów ropnych, oraz 400 cystern samej ropy. Wobec tego Polska jest drugim z rzędu importerem po Stanach Zjednoczonych, tego produktu, do Niemiec.

KAPITAŁY OBCE W POLSKIM PRZEMYŚLE HUTNICZYM. „Przemysł i Handel" pisze: Udział kapitałów obcych w czasach przedwojennych miał poważne znaczenie dla rozwoju hutnictwa polskiego. Wpływy kapitałów polskich wzrosły dopiero w ostatnich czasach po odzyskaniu niepodległości. Obraz ustosunkowania w roku 1922 kapitałów, według ich pochodzenia narodowościowego, uwidocznia następujące zestawienie: **kapitałów czysto francuskich posiada w 100% Huta Bankowa,** Huta **Cynkowa „Paulina" i Walcownia Cynku „Emma". Przeważnie kapitały niemieckie mają swój udział w Hucie „Częstochowa", oraz w Hucie „Trzebinia". Kapitały polskie przeważają w Milowicach, „Staszic" i „Poręba". W zakładach starachowickich, w zakładach ostrowieckich, w Stąporkowie, w Chlewiskach, Bliżynie, w Hucie miedzi w Poznaniu i w Hucie żelaznej Kraków. Około 85% kapitałów francuskich jest w Hucie Zawiercie i Sosnowcu, oraz w kopalni węgla „Poręba".**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 43.575, 43.000, sprzed. 43.215, kupno 42785; marki niemieckie 2.07.

Lwów. P. A. T. Giełda zbożowa: Na giełdzie zbożowej dokonano transakcyi tylko w słomie i sianie. Płacono za siano słodkie prasowane I. jakości 45.000 loco Jeziorna; słoma w okłotach po 3000 loco Jagielnica. Rynek słabo ożywiony. Zaznacza się tylko nieco żywiej popyt za żytem. Na ogół sytuacya niezmieniona. Tendencya chwiejna. Usposobienie słabe.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdowe pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych było niejednolite. Tendencya kształtowała się lekko zniżkowo dla walut zachodnich, skandynawskich, dolara i funtów, słabsza też była o 1 fen. marka niemiecka, a korona czeska o 45 marek. Ruch przekazowy słaby w tygodniu przedświątecznym.

Rynek efektów przemysłowych, handlowych i górn. był mało ożywiony. Kursa utrzymywały się na onegdajszym poziomie z małymi wyjątkami. P. T. H. i Trzebinia mydło były dziś korzystniej nabywane. Cegielski wykazywał około 3000 m. zniżki na sztuce. Akcye bankowe i papiery lokacyjnej w zaniedbaniu. Z akcyi niekotowanych brano sztuki Jaworzna po 220.000 mk.

Szacowania z dnia 26 b. m. wedle kursów giełdowych, tudzież notowań P. K. K. P. wynosiły: dolar amer. 43.750—44.000 m., funt szterling 203.000 m, floren holend. 18.000 m., frank szwajc. 8050 m., frank franc. 2800 m., frank belg. 2375 m., liry 2080 m., leje —, korony szwedzkie 11.380 m., korony duńskie 8250 m., korony norweskie 7760, korony czeskie 1285—1290 m., korony węg. 11 m. 20 f., korony niem.-austr. 61 f., marki niem. 2 m. 10 f.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.60, Holandya 213.50. Nowy Jork 54.25, Londyn 25.39, Paryż 34.90, Medyolan 26.42, Praga 16.07.50, Budapeszt 012. Bukareszt —, Belgrad 5.55, Sofia 3.70, Warszawa 001.30, Wiedeń 000.75.50, austr. korona stempl. 000.76.

Swój do swego po swoje.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

Miasto światłości.

19 **Powieść z dni przyszłych.**

— Człowiek pozbył się niepotrzebnego romantyzmu — myślał Ize. — Przed stu laty próbowano wznowić ów kierunek. Gdyby zdołał był odnieść zwycięstwo, miasto nasze gotowe było otworzyć bramy swoje barbarzyńcom, a czy to samo nie byłoby sprowadziło jego upadku? Idee ludzi z pierwotnej ich epoki jak rdza chwyciłyby się natychmiast doskonałości człowieka kultury. Ponad prawami życia postawiliśmy radość i mądrość i wychowaliśmy typ wyższy, który umie odrzucić uczucia bezsensowne i niepotrzebne. Nie bawiłyby mię dzikie pieśni z puszczy, i słucham z ciekawością prób dzisiejszych poetów.

Widoczne zajęcie odbiło się na jego twarzy. Ręce złożył w oklasku. Deklamator zauważył to i pozdrowił go z dali. Od lat już zarabiał na życie, bawiąc utworami swemi publiczność. Wymyślał połączenia dźwięków coraz bardziej niezwykłe, coraz bordziej dziwaczne, a do mistrzowstwa wyniósł modulację głosu. Umysł jego począł już ulegać chorobliwym majaczeniom, wydawało mu się niekiedy, że jest fonografem, to znów niekiedy, że jest zwierzęciem. Teraz wpadł w nagły atak histeryczny. Wychudłą swoją i zapadniętą twarz obrócił jeszcze raz na Izego. Nagle podniósł rękę i skierował palec jej w stronę wielkorządcy.

— Potwór! — zawołał. — Spójrzcie na jego oczy! Stara się wmówić we mnie i w siebie, że podziwia mnie. Hu, huu!... Śmiejcie się! Potwór klaszce!

Słuchacze wzięli słowa te za żart i śmiech przebiegł po sali. Zdumienie jednak ogarnęło ich, gdy odwracając głowy, dojrzeli Wielkiego Maga.

On śmiał się także, skrywając niesmak, ale wzrok jego nieuchwytny w tej chwili dla innych pętał już poetę, łamał go, wysysał jak wampir. Deklamator zszedł ze sceny i upadł na krzesło bezsilny.

Ize odwrócił się z pogardą, poczem zawołał głośno:

— Napoju!

Zbliżono się usłużnie i zapytano cicho:

— Napoju rozkoszy, spokoju czy radości?

— Spokoju! — odparł.

Siedział samotny, nie bacząc, iż śledzą go już z podziwem i ciekawością spojrzenia osób zebranych. Twarzy swej nadał już uwodzący wyraz dobroduszny i łagodny. Nie dotykał długo kielicha, który wypełniony był płynem, stworzonym sztucznie ze związków chemicznych, i na żądanie wprowadzał dusze w stan spokojnego, pełnego marzeń odpoczynku.

— Ize! — posłyszał za sobą głos.

Drgnął, a na twarzy jego odmalowało się zdumienie?

— Ize! dlaczego nie pijesz napoju radości?

Żartobliwy uśmiech krył się w tych słowach. Dźwięk głosu melodyjny był, świeży i czysty. Wąska ręka dotknęła ramienia Wielkiego Maga.

Nie odwracając się prawie, rzekł tak cicho, iż tylko osoba, stojąca za nim posłyszeć go mogła:

— Szalona! śpiesz ku wyjściu i czekaj tam na mnie. Nie zostawaj tu dłużej. Wyjdź! ja ci każę!

Głos jego zabrzmiał tłumioną mocą, przeciw której nie było oporu.

Za chwilę razem z nieznajomą znaleźli się we dwoje w samochodzie.

— Gdzie wieziesz mnie? — zapytała go.

— Do twego ojca!

— Jakżeś niegodziwy, Wielki Magu! Po to tylko wyprowadziłeś mię z tego rozkosznego przybytku?

Dłoń jego w nagłym dreszczu ścisnęła jej ramię.

— Maja! Szalejesz! Młodość nie wraca nigdy, a przyszłość twoja nie zna kresu. Przyjdź do świątyni Astarty za lat dwadzieścia.

— Więc dlatego nie pozwalasz mi bawić się, że jestem „najmłodszem dzieckiem miasta"?

— Dlatego, że są uczucia, których nie odzyska się, gdy raz je straci się na zawsze. Dlatego, że ty jeszcze wystarczasz sama sobie i nie potrzebujesz sztucznego napoju, ani rozkoszy, ani spokoju, ani radości.

— Przed godziną dziewczynie nie starszej odemnie radziłeś, by używała życia. Kazałeś jej wybrać sobie jednego z mężczyzn, którzy przychodzą do świątyni i radziłeś jej, by i godzin nie traciła naprożno.

— Więc to ty śledziłaś mnie! Nie domyśliłem się tego, chociaż pospieszyłem za tobą.

— Ciekawa byłam zabaw Wielkiego Maga.

— Ciekawość zatem zawiodła cię do domu rozkoszy?

— Potrzeba życia. Dlaczego mnie nie wolno być taką, jakiemi wszystkie inne są w tem mieście? Dlaczego otaczacie taką strażą moje dziewictwo, że aż musiałam się wykradać z mieszkania ojca. Czy to doktor Magnet dba tak o niepokalaność swojej córki?

Ramię Izego przyciskało do siebie ramię dziewczyny.

— Pocałuj mnie! — szepnęła naraz.

— Czy kochasz mnie?...

— Szalejesz Ize! Tysiąc razy mówiłeś, iż słowo to niema znaczenia. Nie rozumiem cię... Pocałuj!

Ramię Wielkiego Maga zwisło zaraz w uścisku. Odwrócił twarz i spoglądał przez szyby na ulice miasta. To ono było, ten cud świata! to miasto bóstw, nie ludzi, któremi on rządził... Głowa jego nagle pochyliła się... Popielate jego, wielkie oczy nie chciały czarować już mocą... Snuły się po nich tylko blade iskry, płynące od omijanych latarń.

Samochód zatrzymał się:

— Twój dom! — wyrzekł Ize.

Dziewczyna z pewnym lękiem wysunęła się z pojazdu.

— Słuchaj! o wyprawie mojej nie powiesz nic mojemu ojcu?

— Nie! — odparł krótko.

— Nie żałuję wszystkich wrażeń, które miałam dzisiaj. Szkoda tylko Ize, że ty jesteś tak niedobry...

Odwróciła się jeszcze raz i rzekła:

— Słuchaj jeszcze! Czy do tej dziewczyny, u której dzisiaj byłeś, nie przyprowadzisz owego cudzoziemca, któremu ojciec mój ocalił życie? Znam serce kobiece i przypuszczam, że jednak mógłbyś sprawić jej tem radość...

— Nie... — odpowiedział. — Dałem słowo i dotrzymam go. Niech ona sama zresztą wybiera, co woli, rozkosz czy śmierć z tęsknoty.

— A ja? — spytała cicho dziewczyna.

Nie dosłyszała odpowiedzi, gdyż samochód ruszył już i oddalał się stopniowo, nieuchronnie.

W domu na piętrze paliło się jeszcze światło w pracowni lekarza życia, doktora Magneta.

XXV.

Nie omylił się Egin w swoich przypuszczeniach. Zepsute maszyny w hali ruszyły od kilku dni.

Andrzej zabrał się z zapałem do pracy, rozpłomieniając nim Szarugę. We dnie zapoznawał się stopniowo z urządzeniem, w nocy czytał książki i pożółkłe zapiski z przed stu lat, które odnalazł porzucone w małej szufladzie jednego z biur, znajdujących się jeszcze do tej pory w pokoju inżyniera. Ów wiedział jednak wiele, prostował jego błędy, tłumaczył. Wyzwolony z wszelkiego uczucia współzawodnictwa i zazdrości spoglądał ze zdumieniem na energję „dzikiego człowieka" i zaślepiał się w nim sam mimowoli, ulegając wierze, iż nikt inny, tylko on, właśnie on, zdoła rozzadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" K. Małeksa. — Redaktor naczelny i odpow. w Krakowie pod zarządem Romana Ferka